

GAZETA GDAŃSKA

Wychodzi codziennie w południe z datą na dzień następny z wyjątkiem niedziel i świąt.

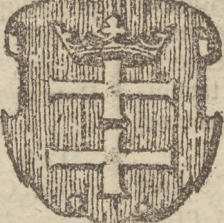
Miejszem zobowiązań i dopełnień jest Gdańsk. W sprawach sądowych dla Polski — Tczew.

Przedpłata w Polsce wynosi miesięcznie 120,— marek polskich już z odnośnictwem do domu przez listowe. Ogłoszenia inseratów zamieszczanych w Polsce po 18,— mk. polskich za jednolitego wiersz nonparello. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparello po 60,— mk., za tekst 30,— mk. W dziale handlowym 45,— mk. polskich za 67 mm wiersz nonparello.

Pocztowe konto czekowe w Warszawie: Pocztowa Kasa Oszczędności nr. 170000.

Zobowiązani do zamieszczenia ogłoszeń w pewnej oznaczonej wielkości, albo przynajmniej data lub na bliżej określonym miejscu w tym lub innym numerze — się przyjmują w całości.

Eksped. w Gdańsku teraz: Grobla Przedm. 49, później: Rynek Kaszubski 21. — Tel. 1781 i 737



Przedpłata w Wolnym Gdańsku wynosi miesięcznie 6,— mk. niemieckich z odnośnictwem do domu. Ogłoszenia z obszaru Wolnego Gdańska po 2,— mk. niem. za jednolitego wiersz nonparello. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparello po 10,— mk. niem. Reklamy za tekstem po 5,— mk. niem. za wiersz nonparello. W dziale handlowym 7,50 mk. niem. za 67 mm wiersz nonparello.

Pocztowe konto czekowe w Gdańsku: Postcheckkonto Nr. 5124 m. Danzig.

Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmujemy tylko do godziny 1-szej w południe. Przykonkurwacch, akordach i dochodzących sądowych wszelkie rabaty spadają.

Główny zakład drukarni w Gdańsku: Obszar miejski 12 (Stadtgebiet 12). — Tel. 1781 i 737

Cena egzempl. pojedyncz. w Gdańsku 40 fen. niem.

Ulica Dworcowa 1 Filja w Tczewie dla Polski Skrzynka poczt. 22

Cena egzemplarza pojedynczego w Polsce 10,— mk

Rok XXXI.

Gdańsk, czwartek 13-go października 1921r.

Nr. 230.

O sprawach marynarki i żeglugi.

Nasza dzielnica nadmorska jeszcze na długo pozostawała pod panowaniem Prusaka, kiedy w Warszawie i zwłaszcza w Modlinie gotowe były pierwsze kadry polskiej marynarki wojennej. Tem się tłumaczył objaw, że ludność nadmorska była i jeszcze jest stosunkowo nieliczna w naszej marynarce wojennej. Jest to objaw niepożądany dlatego, że ludzie z strefy nadmorskiej i żeglarze zawodowi powołani być powinni w pierwszym rzędzie do służby na morzu. Nie ma jednak większej marynarki na świecie, w której marynarze rekrutują się tylko z ludności nadmorskiej, a już u nas w Polsce o tem mowy być nie może dla tego, ponieważ wybrzeża morskiego posiadamy zaledwie kilkadziesiąt kilometrów.

Inaczej jednak przedstawia się kwestja zbyt małego udziału w polskiej marynarce wojennej tych marynarzy-Polaków, którzy służyli w marynarce niemieckiej, i których, wyjąwszy oficerów, jest na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku stosunkowo wielu. Żalę, że oficerzy marynarki polskiej, którzy w większej części pochodzą z rosyjskiej, a w mniejszej części z austriackiej marynarki, zgłaszających się marynarzy z marynarki niemieckiej przyjmowali niechętnie, zdając się być tak samo zasadnione, jak i odwrotne, że marynarze z b. zaboru pruskiego występowali wobec swych kolegów i przełożonych, pochodzących z innych dzielnic, z zarozumiałością i lekceważeniem. Nie obyło się oczywiście i w polskiej marynarce bez tarć na tle dzielnicowym.

Na ogół początki naszej marynarki i żeglugi nie były pod zbyt pomyślną gwiazdą. Jako takie wyniki widoczne są przy marynarce wojennej, którą uważać należy za potrzebną, ale nieproduktywną gałąź gospodarki państwowej. Trudno oprzeć się wrażeniu, jakoby nasze czynniki miarodajne w dziedzinie marynarki koncentrowały swe zabiegi głównie w kierunku stworzenia marynarki wojennej. Niema pewnie poważniejszej osoby w Polsce, która by budowę portu w Gdyni uznawała jako konieczność państwowej, ale jest wielu takich, którym nawet obecne dość powolne tempo powiększania marynarki wojennej zdaje się być za przedkiem. Ludzie tacy wskazują na to, że Polska jest państwem ubogiem, i że rozwój marynarki wojennej nie winien wyprzedzić rozwoju marynarki handlowej.

O naszej marynarce handlowej niestety powiedzieć trzeba, że w przeciągu dwóch lat nie wyszła ona z powijaków. Gdyby nie nasi Rodacy z Ameryki, to bodaj by się bandera polska była dotąd ukazywała na dalekich morzach. Tworzenie własnej floty handlowej napotyka u nas

z natury rzeczy na niesłychane trudności, przy czem jednak znamienity jest fakt, iż Polacy-Amerykanie żalą się, że u swych rodaków w kraju, czy to u sfer urzędowych czy też prywatnych, nie znajdują ani należytego poparcia ani też zrozumienia dla swych zabiegów około stworzenia polskiej floty handlowej.

Nasza żegluga rzeczna była dotąd pod niefortunnym znakiem upaństwowienia. Nieudały eksperyment z Polską Żegluga Państwową przysporzył społeczeństwu naszemu niepowetowane straty. Żegluga na Wiśle była w zeszłym roku słabą, a w roku bieżącym ustała niemal całkiem z powodu przesilenia gospodarczego i z powodu niebawym niskiego stanu wody. Jaki będzie dalszy rozwój żeglugi śródlądowej, w przyszłości uwolnionej od współzawodnictwa państwowego, trudno przewidzieć. Notować należy jednak fakt, że i w czasach korzystnego wodostanu nasza żegluga śródlądowa nie była w stanie, za trudnić wszystkich marynarzy i maszynistów, którzy wzdłuż Wisły pomorskiej czekali na pracę, a którzy dawniej zatrudnieni byli na nieczynnej dotychczas floty gdańskiej.

Marynarzy zawodowych, czy to ze żeglugi rzecznej czy też morskiej, którzy „dla chleba” zajęli jakie takie stanowisko lądowe, jest w zachodnich województwach wielu. Mimo to rząd uruchomił w Tczewie „Szkołę Morską”, która kosztom państwa wychowuje oficerów i maszynistów specjalnie dla marynarki handlowej. Zważywszy, że „Szkoła Morska” organizowała się w Modlinie, można mieć wyrozumienie dla tego, że w tej szkole w pierwszym roku szkolnym nie było podobno ani jednego ucznia z nadmorskiego Pomorza ani też z dalszej b. dzielnicy pruskiej. Czy stosunki pod tym względem poprawiły się w roku bieżącym, narazie nie wiemy. Wobec braku polskich okrętów handlowych, nasuwa się pytanie, jak sobie rząd wyobraża przyszłość uczni „Szkoły Morskiej”. Jeszcze był wielu wykwalifikowanych marynarzy zawodowych czeka na uruchomienie naszej marynarki handlowej, więc zdaje się jeszcze nie być pora ku temu, by przerabiał większe zastępy szczerów lądowych na szczerzy morskie.

Zapału było na Pomorzu dla polskiej marynarki na początku, bardzo wiele, ale zapał ten z powodów powyżej bliżej określonych z czasem stygnął. Dla tego wskazaniem jest, by właśnie ludność nadmorską więcej niż dotąd przyciągano do marynarki naszej i by pracą uświadamiającą czynników miarodajnych dalej sięgnęła jak tylko do sygnalizowania od czasu do czasu zdobycia nowych jednostek bojowych.

Po-Morski.

Neutralne państwo węglowe.

Berlin. (Tel. wł.) Wedle ostatnich wersji, które w kołach urzędowych znalazły potwierdzenie, Śląsk ma być rozdzielony politycznie, zjednoczony gospodarczo. Linja polityczna oddaje Polsce Pszczynię, Rybnik, Bytom, Katowice, Król. Hutę a nawet dzieli Oleśnicę. Natomiast z zagłębia węglowego polskiego, czeskiego i obszaru przemysłowego niemieckiego ma być utworzona jednostka gospo-

darcza neutralna, zarządzana przez 1 Polaka, 1 Czecha i Niemca, przy obiegu niemieckiej waluty. Polska obejmie też na siebie część długu wojennego. Autorem tego projektu ma być dr. Benes.

Londyn, 11. października. (Tel. wł.) „Daily Telegraph” donosi, że ministrowie angielscy postanowili nie sprzeciwiać się decyzji Ligi Narodów bez względu na osobiste przekonania.

Podpisanie umowy gospodarczej z Gdańskiem.

Warszawa, 11. października. (Pat.) Gazeta Warszawska donosi, że 15. bm. przyjedzie do Warszawy reprezentacja w. m.

Gdańska z prezydentem Sahmem na czele, celem podpisania układu polsko-gdańskiego.

W ostatnich godzinach.

Paryż, 11. października. (Pat.) W kołach oficjalnych przypuszczają, że decyzja Rady Ligi Narodów w sprawie G. Śląska znana będzie we środę wieczorem.

Genewa, 11. października. (Pat. Havas). Rada Ligi Narodów zajmowała się sprawą Górnego Śląska. Według Szwajcarskiej Agencji Tel. rokowania zbliżają się

ku końcowi. Jest rzeczą prawdopodobną, że Rada będzie w możności już we wtorek wieczór przesłać ostateczną propozycję w sprawie G. Śląska Radzie Najwyższej, która zajmie się nią w ciągu środy. Nie jest jednakże wykluczonem, że w ostatniej chwili nastąpi mała zwłoka.

Czy możliwym jest sprzeciw Anglii.

Paryż, 11. października. (Pat. Havas). Sprawa G. Śląska, której rozstrzygnięcie ma nastąpić we środę, zajmuje wiele miejsca na łamach dzienników. Chociaż zachowana jest dyskrekcja co do projektu Rady Ligi, korespondent genewski „Petit Journal” dowiadyuje się, że linja graniczna, jaką ma wyznaczyć Rada w swoim raporcie, będzie przechodziła na zachód od Bytomia i Król. Huty. Jedną z wpływowych osobistości zapytana przez tego korespondenta co do tej sprawy oświadczyła: Interesy Polski będą uwzględnione. Liga narodów wykreśliła granice w myśl sprawiedliwości i poszanowania prawa bez jakichkolwiek wzajemnych koncesyj. Delegat Askenazy oświadczył temuż korespondentowi: Oczekujemy z zaufaniem wyroku Rady Ligi, gdyż jesteśmy przekonani, że Rada, w której zasiadają ludzie, mający taką powagę jak Bourgeoise i Balfour, mogą wydać wyrok tylko sprawiedliwy. Korespondent stwierdza, że bez względu na ostateczne rozwiązanie okaże się, że Liga narodów przyjmie w sprawie

uregulowania sporu sposób postępowania, który będzie niespodzianką dla świata dyplomatycznego. Wobec tego, że w wielu dziennikach pojawiły się echa pogłoszek, krążących w Berlinie, jakoby lord d'Abernon sprzeciwiał się korzystnemu dla Polski rozwiązaniu sprawy górnośląskiej i jakoby miał zawiadomić Balfoura o swoim punkcie widzenia. „Petit Parisien” oświadcza, że należy pogłoski te traktować z największą rezerwą i zauważa, że ani w Genewie, ani w Paryżu nie zostały one potwierdzone. Zdaniem „Petit Parisien” o pozycja Anglii byłaby tem mniej słuszną, że właśnie rząd angielski podsunął myśl przekazania sprawy górnośląskiej do zbadania Radzie Ligi. Rząd, wywierający jakąś presję na Radę Ligi, zaprzeczyłby sam sobie. „Petit Parisien” pisze dalej, że nie może być mowy o łączeniu sprawy wykonania układu wiesbadenkiego ze sprawą górnośląską i zauważa, że łączenie tych dwóch spraw jest szantażem, na który Liga nie powinna zwracać najmniejszej uwagi.

Ostre przesilenie w łonie Ligi.

Paryż, 11. października. Wedle wiadomości, które nadchodzą tutaj z Genewy, wywołała presja wywierana przez Anglię i Włochy celem uzyskania zmian w podziale G. Śląska ostre przesilenie w łonie Ligi Narodów. Kilku delegatów uznało tego rodzaju interwencję za jaskrawe nrauszenie prestige'u i bezstronności Ligi. Przedstawiciel Brazylii zagroził nawet wniesieniem z tego powodu demisji.

„Eclair” ręczy za to, że Francja zachowała jak największą bezstronność. Mimo to jednak nie zgodzi się jej przedstawiciel Bourgeois na to, ażeby decyzja została zmieniona. Jeśli Lloyd George wzbrania się przydzielić Polsce miasto Katowice i Królewską Hutę, to trzeba pamiętać, że Francja zrobiłaby już olbrzymie ustępstwo, gdyby dopuściła, ażeby Zabrze i Gliwice pozostały przy Niemczech. „Eclair” oświadcza, iż tego rodzaju decyzji nie można wytłumaczyć ani wynikami plebiscytu, ani koniecznością gospodarczą, ani też potrzebami politycznymi.

zostało wyasygnowanych dla banku tego 2 miljardy rubli.

Konferencja angielsko-irlandzka.

Poldhu, 11. października. (Pat. Radjo). Konferencja sinfeinistów z rządem angielskim rozpoczęła się wczoraj rano w Londynie.

Samochody polskie w Gdańsku.

Warszawa, 12. 10. (Telefonem. włas.) W związku z akcją Rządu polskiego zmierzającą do jaknajdalej idącego ograniczenia wydatków państwowych, zwłaszcza tych, które uskuteczniać być muszą w walucie obcej, wystąpił Komisarz Generalny p. Pluciński, wobec Rządu z wnioskiem odjęcia samochodów wszystkim urzędom polskim w Gdańsku, nie wyłączając

jąc Generalnego Komisarjatu tudzież samochodu, oddanego do dyspozycji Gen. Komisarza. Zważyć przytem należy, że koszt utrzymania jednego samochodu w Gdańsku wynosi 10 000 marek niemieckich miesięcznie. Z uwagi na znaczenie i potrzeby reprezentacji i urzędów polskich w Gdańsku, władze warszawskie postanowiły jednak pozostawić do użytku Komisarjatu i wspomnianych urzędów dwa samochody. Dodać trzeba, że ilość tych samochodów wynosiła dotychczas piętnaście.

Listy z Genewy.

(Od specjalnego korespondenta „Gazety Gdańskiej“.)

Nasze sprawy nad Lemanem: Śląsk Górny.

Genewa, 4. października.

W korespondencji poprzedniej omówiliśmy sprawy, dotyczące „bastjonu“ gdańskiego. Przejdźmy teraz do „bastjonu“ śląskiego. Nie będzie on również tak silny, jak to sobie projektowaliśmy; już wkrótce, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będziemy wiedzieli, jak ten nasz bastjon południowo-zachodni będzie wyglądał.

Jak to wszyscy pamiętamy, dnia 12. sierpnia Rada Najwyższa zwróciła się do Rady Ligi Narodów z prośbą o „opinię“ w sprawie Śląska Górnego; dnia 29. sierpnia Rada Ligi zebrała się w Genewie i zgodziła się na zadośćuczynienie prośbie Rady Najwyższej. Dn. 1 września Rada Ligi powierzyła „przedwstępne badanie“ sprawy Komisji, złożonej z przedstawicieli Belgii, Brazylii, Hiszpanji i Chin, upoważniając ich do „otoczenia się niezbędnymi doradcami technicznymi“, oraz do „wysłuchania przedstawicieli ludności polskiej i niemieckiej Śląska Górnego“.

Komisja Czterech rozpoczęła swe prace w najgłębszej tajemnicy. Każdy z jej członków — a więc pp. Paul Hymans, Gaston da Cunha, Quinones de Leon i Wellington Koo — zaczął badać dokumenty, jakie Lidze przekazane zostały przez Radę Najwyższą, aby się zaznajomić ze szczegółami sprawy. Jednocześnie Komisja Czterech mianowała czterech ekspertów, którym powierzyła przedłożenie jej raportów technicznych o możliwości podziału zagłębia przemysłowego.

Dwóch ekspertów udało się na Śląsk: jeden jest napewno Szwedem, drugi — prawdopodobnie Holendrem; obaj ci panowie bawili na miejscu dni kilkanaście i wrócili do Genewy dwa lub trzy dni temu.

Dwaj inni eksperci pracowali na miejscu, w Genewie: jeden jest Czechem i nazywa się Hodacz (profesor un. praskiego i przedstawiciel przemysłowców czeskich w Radzie zarządzającej Międzynarodowego Biura Pracy); drugi jest Szwajcarem i nazywa się Herold (profesor komunikacji na uniwersytecie w Zurychu).

Dwaj ostatni eksperci wysłuchali przedstawicieli ludności miejscowej, jakich dnia 22. września Sir Eric Drumond zaprosił telefonicznie do Genewy. Przedstawicieli tych było również czterech: dwóch Polaków i dwóch Niemców. Delegatami polskimi byli inż. Stanisław Grabianowski, właściciel biura inżynierskiego w Katowicach, oraz p. Alojzy Kot, prezes Związku Górników i członek zarządu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Delegatami niemieckimi byli: dr. Paul Geisenheimer, sekretarz generalny „O. S. Berg- und Hüttenmännischer Verein“, oraz p. Franz Karger, sekretarz „Deutsche Freie Gewerkschaften“.

Dodać tu należy, że kiedy delegaci polscy, oraz p. Karger, przybyli do Genewy dnia 26. września, to p. Geisenheimer przybył tu dopiero cztery dni później, przywożąc z sobą dra Toalę, adwokata, a zarazem urzędnika „Berg- und Hüttenmännischer Verein“, oraz „Oberberg-rat'a“ Buntzel'a, członka „Oberberg-amt'u“ we Wrocławiu i eksperta technicznego przy Komisji Międzysojusznicej w Opolu.

Jeszcze przed przybyciem do Genewy delegatów ludności, zawezwanych przez Ligę, przybyli tu (dnia 24. września) trzej przedstawiciele robotników polskich, aby poinformować czynników mianowanych o istotnych dążnościach ludu polskiego na Śląsku. Byli to: p. Caspari, przedstawiciel Centralnego Związku Zawodowego (P. P. S.), p. Grajek, przedstawiciel Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (N. P. R.) i p. Kupilas, prezes Związku Kółek Rolniczych. Członkowie Delegacji Polskiej w Genewie, szczególnie ci młodszy, którzy lubią z każdego drobniaczka robić „tajemnicę państwową“, prosili mnie, abym, broń Boże, nie wspominał o przybyciu do Genewy owych trzech delegatów. Oświadczyłem, że chętnie do tej prośby się dostosuję, choć jestem pewien, że jeśli nie dziś, to jutro dzienniki niemieckie i tak doniosą o przyjeździe delegatów polskich. Nie wiem czy tak było wistocie, ale faktem jest, że Niemcy się o wyjeździe pp. Caspariego, Grijaka i Kupilasa bardzo prędko dowiedzieli, bo już wczoraj przybyli do Genewy trzej delegaci syndykatów robotniczych niemieckich, a mianowicie pp. Franz Erhardt i Griesl. Okoliczność ta zwolniła mnie z danego słowa.

Delegaci niemieccy oświadczyli dziennikarzom, iż przybywają tu po to, aby „zadać kłam twierdzeniom delegatów robotniczych polskich, jakoby wyborcy do rad robotniczych (Betriebsräte) dały olbrzymią większość Polakom“. Na uwagę mego kolegi z „Information“, p. Taponier'a, że jednak cyfry mówią same za siebie, bo wybrano ogółem 1170 delegatów polskich, a tylko 448 Niemców, „towarzysze“ niemieccy mocno się zmieszali... Kiedy ich zapytano, jak sobie wyobrażają rozstrzygnięcie sprawy śląskiej, delegaci niemieccy odpowiedzieli, jak dobrze nakręcone fonografy:

— Śląsk Górny powinien być państwem demokratycznym i autonomicznym, połączonym z Niemcami w ten sam sposób, jak np. Bawaria lub Saksonia. Słuszne żądania mniejszości polskiej powinny, oczywiście, być uznane...

Teza ta dziwnie się kojarzy z tezą niepodzielności, jaką dr. Geisenheimer wyłożył pp. Heroldowi i Hodaczowi, oraz z tezą memorjału, jaki konsul niemiecki w Genewie, p. Albert von Baligand, wręczył dnia 29 września w imieniu Rządu

Niemieckiego Sekretarjatowi L. N. Ale dziś już z całą pewnością można twierdzić, że teza niemiecka zostanie odrzucona. Śląsk będzie podzielony. Ale jak?

Wczoraj eksperci ukończyli już swą pracę i wręczyli Komisji Czterech swoje memorjały. Również wczoraj wieczorem opuścił Genewę p. Herbert Fisher, minister oświaty w gabinecie p. Lloyd George'a i drugi delegat angielski na Zgromadzenie L. N. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zabrał on z sobą projekt granicy polsko-niemieckiej na Śląsku, jaki opracowali pp. Balfour i Bourgeois, a który tylko dla formy sugerują w swych raportach eksperci.

Dziś zaś zebrała się urzędowo Komisja Czterech i „zbadala“ raporty PP. Ekspertów, poczem — według wiadomości z pewnych źródeł — aprobowata ich linie wytyczne przekazała one raporty... pp. Briand'owi i Lloyd-George'owi do oceny. A więc Rada Najwyższa prosi Ligę o opinię, ale Liga prosi o opinie... członków Rady Najwyższej. Ładna suwerenność Ligi! I są jeszcze ludzie, którzy w wieszczyzm polocie wołają, że Liga Narodów jest „najwyższym trybunałem po trybunale Boskim“, jak się wyraziła jedna z nielicznych niewiast-delegatek na Zgromadzenie L. N.!

Co do charakteru kompromisu, jaki się w sprawie śląskiej wypracowuje nad Lemanem, przy czynnym współdziałaniu Londynu i Paryża, to według informacji,

Europejskie niebezpieczeństwo.

Może zajścia w Tyrolu, Austrii i na Węgrzech otworzą światu oczy na groźbę ze strony tajnych niemieckich organizacji pokojowej narodów niebezpieczeństwa. Sieć tajnych organizacji monarchistycznych, która jak polip setkami ramion objęła wszystkie ziemie niemieckie, przestaje być sprawą wewnętrzną Rzeszy. Sąsiadująca z Niemcami Polska przecieko, której specjalnie namietnie zwraca się program akcyjny tajnych związków reakcyjnych w Niemczech, powinna im poświęcić dużo baczej uwagi.

Reakcyjne związki niemieckie tajne popierane wydajnie także przez nacjonalistyczne ugrupowania polityczne w Rzeszy przedstawiają dziś już niemałą potęgę. Niestęchanie zuchwała zbrodnia popełniona w Griesbach na Erzbergerze przestępca wszystkie demokratyczne i socjalistyczne partie niemieckie, wskazała na niebezpieczeństwo wewnętrznopolityczne i doprowadziła do częściowego wykrycia szeroko rozgałęzionych spisków.

Ruch antypolski w sprawie górnośląskiej w Niemczech był urodzajną glebą, na której wyrastały i kwitnęły tajne organizacje wszechniemieckie. Polska opinia publiczna ma tę zasługę, że pierwsza poznała się na niebezpiecznym i niemoralnym charakterze wszelkich rodzajów bojówek „Selbstschutzwolnych“ i zwróciła nań uwagę świata. Niestety daremnie. Część wrogiej lub uprzedzonej do Polski opinii światowej przyzwyczaiła się wie-

jakie z różnych źródeł otrzymuje, mogąc zdaje się, twierdzić, że Katowice będą nasze, a także i znaczna część powiatu bytomskiego. Walka toczy się jeszcze o miasto Bytom. Co do Królewskiej Huty, to nie mogłem się dowiedzieć nic pewnego, ale chodzą pogłoski, że Anglicy chcą absolutnie oddać ją Niemcom.

Czy informacje te się sprawdzą — najbliższa przyszłość pokaze, albowiem jeśli nie w końcu tego, to w przyszłym tygodniu Rada Ligi wyda swoją „opinię“ co do sposobu podziału Śląska Górnego, przekazując ją Radzie Najwyższej. Ta ostatnia zaś nie omieszka jej zaaprobować, (nie może być inaczej przy takiej metodzie pracy, o jakiej była mowa powyżej) i powziąć ostatecznej decyzji.

Opóźnienia i zwłoki są oczywiście możliwe, jedno jednak wydaje się być pewnem: kiedy p. Lloyd George spowodował przekazanie sprawy śląskiej Lidze Narodów, to — obok innych rachub — chodziło mu njechybnie o podniesienie bardzo małego autorytetu genewskiej instytucji w przededniu Konferencji Waszyngtońskiej, która się zbiera dnia 11 listopada. Gdyby eksperyment z Ligą zakończył się plają, nie podniosłoby to autorytetu Genewy: wygrałby na tem Waszyngton. To też mamy chyba prawo twierdzić, że decyzja w sprawie śląskiej w każdym razie zapadnie przed 11 listopada. Kazimierz Smogorzewski.

rzyć zawsze w pierwszym rządzie Niemcom. Dopiero rewelacje kanclerza Wirtha, komisarza Weismanna, badeńskiego prezydenta Trunka i pism lewicowych Rzeszy dowiodły, jak słusznie polska prasa oceniała ruch „górnosłańskich wojsk patriotycznych“ nawet z punktu widzenia interesów Rzeszy. Dziś już świat wie, że górnośląscy „ochotnicy“ niemieccy po zgwałceniu praw ludności polskiej na Górnym Śląsku otwarci zamierzali uderzyć na „żydowski“, jak twierdzili, rząd berliński, by w jego miejsce wprowadzić znowu na czoło Rzeszy rząd militarystycznej reakcji. Obecnie starają się koła wszechniemieckie za wszelką cenę utrzymać w dawnej sile i przy bogatym uzbrojeniu górnośląskiej formacji wojskowej. W ich szeregach bowiem nieomal wszystko opiera się na tajnej organizacji monarchistycznej, która ma oficjalnego wykladnika w „Schutz u. Trutzbundzie“, „Sołni dla zadań specjalnych“, w Berlinie w „Bund der Ringmannen“ w Królewcu w „Bund der Aufrechten“ i „Bund der Kaisertreuen“, „Heimatsdienstach“ i t. d. Konieczność istnienia swego motywują organizacje te głównie celami zewnętrznymi jak np. rzekomo bliskim ponownym wybuchem polskiego powstania na Górnym Śląsku, potrzebę popularnej w partiach niesocjalistycznych a nawet i socjalistycznych walki z traktatem wersalskim. Ale i wewnętrznopolityczne cele jak zwalczanie konstytucji weimarskiej, żydów, radykałów, opór przeciw rozbrojeniu, ustanowienie nacjonalistycznego rządu w Berlinie zyskują im dużo przyjaciół w kołach licznych nacjonalistów, monarchistów, militarystów, hakatystów. Stąd też płyną środki pieniężne obficie. Tajność głównie potrzebna dla tego, że do celów swych zmierzają te wszechniemieckie organizacje nie za pomocą dozwolonych środków, ale nawet za pomocą gwałtu, przemocy, a nawet mordu politycznego. (Gareis, Erzberger, Buchholz i t.). Dla przeprowadzenia gwałtów i zabójstw istnieją specjalne „Jagdi i Wurfkommandos“ składające się z tak zw. „mężów zdecydowanych“, którzy, rzeczywiście gotowi są do wszystkiego.

Zwolenników najgorliwszych znalazły związki te tajne oczywiście wśród młodzieży niemieckiej dorastającej, która już w szkołach nabiera zazwyczaj od fanatycznych „nauczycieli“ tego ducha, z którego się rodzi niemoralna walka niemoralnymi środkami o niemoralne cele.

Myliłby się atoli ten, któryby przypuszczał, że sami „arystokraci“ czy też t. zw. „lepsi“ Niemcy należą do tych związków. Przeciwnie tajne organizacje składają się po części także z byłych radykałów lewicowych, licznych ludzi bez zajęć i chęci do pracy, byłych żołnierzy i oficerów, indywiduów przez wojnę wykończonych, bezrobotnych, słowem zgrał płatnych „Landsknechtów“ żądnych gro-sza i awantur za wszelką cenę.

Monte Wolnego Miasta.

(3) (Dokończenie)

Ludzie oddają swe klejnoty, a otrzymują pieniądze i grają dalej, i wszystko to odbywa się składnie i sztybko, jakby sprzedawano tu bilety do podróży...

Trzy czwarte wszystkich graczy są okolicznościowymi graczami, a jedna czwarta zawodowymi i namiętymi. Gracze okolicznościowi są niewinnymi stworzeniami, liczą się ze swym szalem i próbują szczęścia. Dla tego rodzaju ludzi nie jest gra żadnym ciężarem dla nerwów, lecz zabawką, może nawet zwyczajem mody. Chcą oni być widziani i mniemają, iż mogą oddawać się najmłodniejszemu występku, i nie mają żadnego pojęcia o tem, iż przed 100 laty istniał w Norderney, w którym Henryk Heine przegrał pieniądze swego stryja z Hamburga...

Co do opłacania się sopockiego klubu gry nie mogłem się szczegółowo dowiedzieć. Lecz pewnem jest, iż to kasyno kuracyjne przedstawia finansową podporę dla Sopotu a może dla całego Wolnego Miasta. Często już atakowano kasyno,

lecz dość platonicznie, ograniczając się tylko do gestów moralnego oburzenia. Nic poważnego nie przedsięwzięto. Nie chce się zamknąć tego codziennie tak świeżego i żywo wytryskającego źródła. Jest ono wydajne i pracuje bez przerwy dzień i noc, w lecie i zimie. W tym roku postarano się i o to, aby uczestnicy kasyna nie mieli trosk o ostatni pociąg do Gdańska. Gdańsk i Sopot nie znają — jak powiedziano — żadnej godziny policyjnej, a ożywioną komunikację nocną między nimi regulują nowo zaprowadzone autobusy, które właśnie w nocy mają więcej do czynienia niż za dnia.

Niezmieniony obraz.

Na dworze jest od dwóch godzin jasno. Przed wyjściem z kasyna bije się dwóch ludzi bardzo żywo i ze skutkiem. Obaj krwawią się... Ogród kuracyjny zupełnie opustoszał. Posuwam się powoli po pomoście. Cała Zatoka Gdańska oblana jest promieniami słonecznymi. Morze śni się jak tysiąc szlachetnych kamieni. Wiatr ostry wieje od północy i przejeżdża przez moją czuprynę. Naprzeciw leży Hel; zupełnie słabo mogę ujrzeć latarnię morską. Biedni tamtejsi rybacy, od których przed laty kupowało się za 80 fen. najgrubsze flądry, pozostają dzisiaj pod panowaniem Polski i nie mają nikogo,



PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Waluta niska a chwiejna.

Kłeska dla rozwoju gospodarczego każdego państwa i momentem decydującym nie jest niski kurs jego waluty, ale chwiejność jej.

Jeżeli kurs pieniędzy państwowych podlega bezustannym wahaniom, nikt nie wie, co mu przyniesie jutro i czy może w tak nieustalonych warunkach mieć się jakichkolwiek poważniejszych zamiarów, by nie być zmuszonym ewentualnie po bankructwie likwidować to, co dziś powstało, jako oparte na rzeźwej kalkulacji i prostym rachunku.

Pieniądz o małej, ale stałej wartości otwiera zupełnie inne perspektywy i możliwości, niżeli pieniądz, choćby cenny, ale narażony na bezustanne niżki i wyżki.

Na ten fakt decydującego znaczenia dziwnym biegem okoliczności zwrócili równocześnie uwagę p. minister Michalski w Warszawie i Lloyd George w Iwerness. Mowa min. Michalskiego i jego pogląd na te sprawy już jest znany; w tem miejscu więc powtórzmy tylko słowa Lloyd George'a.

„Przed rokiem — mówił — funt szterling wynosił się 900 polskim markom, zeszłej soboty stał na 22 000, wczoraj na 20 do 21 tysięcy. Waluta chwiała się wobec tego pomiędzy 22-ma i 20 tysiącami w ciągu jednego tygodnia i w jednym dniu chwiała się o tysiąc marek... Nie można prowadzić żadnych interesów, dopóki panują takie stosunki. Można by je prowadzić, gdyby kurs funta ustalili się albo na 20 000, albo na 5 000, albo na 900. Gdy się w tamtych krajach kupuje i sprzedaje, trzeba zawierać kontrakty na tygodnie, miesiące, czasem lata. Jak można wyrachować ceny wśród takich wahań? To tak, jak gdyby ktoś chciał przy wzburzonym morzu na pokładzie parowca grać w bilard. Nie wiadomo gdzie kula bilardowa trafi i czy wogóle nie spadnie ze stołu, co jest najprawdopodobniejsze”.

Ale p. Lloyd George mówił także o źródłach tego stanu rzeczy. Za jedno z nich uważa — brak pacy. Nie niechęć do pracy i w tem się pożywiście różni z naszym ministerem skarbu, a bardziej się zgadza z jego socjalistycznymi oponentami. Ażeby zapobiedz brakowi pracy, państwa Europy musiały wydać olbrzymie sumy, zastawić swoje dochody i swoją przyszłość. Wszystkie skutkiem tego zubożały, a wraz z nimi kupcy, przedsiębiorcy i robotnicy. Podobnie było po wojnach napoleońskich; było wtedy nawet gorzej, niż dzisiaj, choć szwedzki profesor Cassel twierdził, że praca świata nigdy jeszcze w tym stopniu nie utknęła, co obecnie.

Kraje, których kredyt stoi najwyżej, nie są wyjęte od tej klęski. Liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych dochodzi do sześciu milionów. Polska, o czem zapewne p. Lloyd George nie wie, stosunkowo — wielkim co prawda kosztem rozwoju swego państwa i swojej gospodarki ponad swój stan — tej klęsce społecznej zapobiegła. Miliony ludzi u nas przymiera pół głodem, ale tych, co zupełnie nie mają do jedzenia i żadnej sposobności do zarobku jest niewielu.

Drugim jednak powodem, według p. Lloyda George'a, chwiejności stosunków współczesnego świata, jest polityka zagraniczna poszczególnych narodów. „Stosunki walutowe — mówił — zależą od polityki skarbowej i od polityki zagranicznej wszystkich narodów świata, a nie tylko jednego narodu. Położenie się polepsza, stosunki jednak dopiero wtedy się ustabilizują, gdy narody współpracować będą w zgodzie ze swoimi sąsiadami, co wytworzy jedyną rzeczywiście mocną podstawę. Stabilizacja waluty nie może nastąpić, dopóki nie będzie ustabilizowana zarówno polityka za granicą, jak i polityka finansowa. Narody muszą zrozumieć, że przez ciągłe wypuszczanie papierowych pieniędzy swojego bogactwa narodowego nie pomogą. Położenie, które musi być polepszone, jest anormalne i wymaga zarządzeń anormalnych. Lloyd George zapowiedział wobec tego wniesienie specjalnych ustaw dla zwalczania braku pracy i dla uzdrowienia handlu i przemysłu.

W tym celu decydującego znaczenia dziwnym biegem okoliczności zwrócili równocześnie uwagę p. minister Michalski w Warszawie i Lloyd George w Iwerness. Mowa min. Michalskiego i jego pogląd na te sprawy już jest znany; w tem miejscu więc powtórzmy tylko słowa Lloyd George'a.

„Przed rokiem — mówił — funt szterling wynosił się 900 polskim markom, zeszłej soboty stał na 22 000, wczoraj na 20 do 21 tysięcy. Waluta chwiała się wobec tego pomiędzy 22-ma i 20 tysiącami w ciągu jednego tygodnia i w jednym dniu chwiała się o tysiąc marek... Nie można prowadzić żadnych interesów, dopóki panują takie stosunki. Można by je prowadzić, gdyby kurs funta ustalili się albo na 20 000, albo na 5 000, albo na 900. Gdy się w tamtych krajach kupuje i sprzedaje, trzeba zawierać kontrakty na tygodnie, miesiące, czasem lata. Jak można wyrachować ceny wśród takich wahań? To tak, jak gdyby ktoś chciał przy wzburzonym morzu na pokładzie parowca grać w bilard. Nie wiadomo gdzie kula bilardowa trafi i czy wogóle nie spadnie ze stołu, co jest najprawdopodobniejsze”.

Stan produkcji przemysłowej w Polsce (3 dziesiąte).

WĘGIEL	Produkcja w tonnach	Ilość kopalni	Ilość robotników
1913 { kam. brun. .	8.804.378	39	30.200
1919 { kam. brun. .	6.037.391	—	38.900
1920 { kam. brun. .	6.395.115	57	41.760
1913 { kam. brun. .	248.792	9	1.730
ROPA NAFTOWA			
1913	1.113.668	444	7.258
1919	840.000	400	9.600
1920	782.400	574	10.511
SÓL kam. warzonka	Produkcja w tonnach	Ilość kopalni	Ilość robotników
1913	185.500	10	3.692
1919	180.000	10	3.437
1920	253.000	10	4.426
ŻELAZO i STAL martenowska	Produkcja w tonnach	Ilość hut	Ilość robotników
1913	540.880	13	18.881
1919	17.586	10*	5.333
1920	69.638	12*	10.393

Uwaga: Wielkich pieców było czynnych 2 w 1919 r. i 4 w 1920 r. z ogólnej przynależnej liczby 11-tu czynnych na 14 istniejących.

Huty żelazne w 1919 i 1920 r. były czynne częściowo.

Z posiedzenia Zjednoczenia kupców i przemysłowców polskich w Gdańsku.

Wczoraj odbyło się w sali klubowej Ermitaży zwyczajne posiedzenie Zjednoczenia pod przewodnictwem p. Stylo, na którym pp. pos. Grobelski i red. Zabawski referowali o Targach wschodnich we Lwowie. Następnie wywiązała się dłuższa dyskusja na temat potrzeb polskiego handlu w Gdańsku. Poleono zarządowi wypracować w tej sprawie memoriał dla przedłożenia go odpowiednim władzom. W końcu zebrania p. Kochański wezwał obecnych do licznego współudziału w zapowiadzanym na niedzielę najbliższą zjeździe kupców w Grudziądzu.

St. i A. Leszczyński
 Telefon 2861 GDANSK Pilsenerstadt 3
 Biuro techniczne i doradztwo na polu budowy okrętów, ogólnej maszynierii i elektrotechniki.
 Eksport (1727) Import
 Generalne zastępstwo firmy: „Bayerische Motorenwerke”.
 Stała sprzedaż statków i motorówek.

WELNA DLA PRZEMYSŁU POLSKIEGO.

W Ministerjum Przemysłu i Handlu odbywają się konferencje z przedstawicielami Rządu Angielskiego w sprawie zlikwidowania stocków wełny Relief Creditu. Rząd Angielski dostarczył swego czasu dla polskiego przemysłu włókienniczego wełnę na kredyt pięcioletni. Nasz przemysł włókienniczy potrzebuje specjalnych gatunków wełny, zaś gatunki wełny dostarczonej przez Rząd Angielski niezupełnie odpowiadają tym potrzebom. Wskutek tego powyższa wełna nie została dotychczas odebrana. Obecnie Ministerjum Przemysłu i Handlu, chcąc ostatecznie zlikwidować tę sprawę, wszczęło pertraktacje w sprawie wyznaczenia cen na wełnę oraz sprzedania jej przemysłowcom włókienniczym w celu przerobienia.

KURS MARKI POLSKIEJ W MOSKWIE.

Jak sygnalizują „Przeglądowi Wicczornemu” z Moskwy, ostatniemi czasy kurs marki polskiej w Moskwie znacznie się obniżył. Za milion bowiem sowieckich rubli żądają tam obecnie 40 tysięcy mkp., podczas gdy przed kilku dniami można było kupić 1 milion rubli sowieckich za 20—25 tys. mkp.

Również kurs waluty zagranicznej jest tam obecnie bardzo niski. Dolar kosztuje 40 tysięcy rubli sowieckich, funt szterlingów waha się od 150 do 200 tysięcy i marka niemiecka 650 rb. sow.

Co się dotyczy produktów, to są one kilkakrotnie droższe niżli w Polsce.

Należy zaznaczyć, że w związku z powyższemu kursami, arbitraż kursu w markach polskich waluty zagranicznej w Rosji wydaje:

100 rb. sowieckich - 4 mkp.
 1 dol. am. - 1600 mkp.
 1 funt szter. - 8000 mkp.
 1 m. niem. - 25,2 mkp.

Komentarz do naszych stosunków jest tu aż nadto zbyteczny!

Najważniejsza firma na Kujawach Polski Dom Komisowo-Handlowy i. z. z. o. o. p.

Tel. 274 Inowrocław, Król. Jadwigi 19 Tel. 274
 poleca reemigrantom naszym wszelkie majątki ziemskie od 2 do 3000 morg., z całkowitymi inwentarzami żywnymi i martwymi; młyny parowe i wodne, tartaki, gorzelnie, cegielnie, domy, wille w całym państwie, magazyny, sklepy, restauracje, hotele, kawiarnie.
 Dla specjalistów: fabryki maszyn rolniczych, fabrykę samochodów, leżarnię żelaza i kotłownię i t. d.
 Przyjmujemy dostawy sił, maki, zboża i t. d.
 Reprezentujemy i zastępujemy firmy.

Uwaga: Wszelkie informacje odbiera się w Centrali Inowrocławskiej i filii w Warszawie ul. Wilcza 10 b. p. „Emagin i Ska.”.

ZAGRANICZNE RYNKI ZBOŻOWE.

Ogólny stan rynków zbożowych zagranicznych da się określić jednym wyrazem — „zastój”. — Zapasy w Ameryce są znaczne i rosną z dnia na dzień. W Winnipeg dołączono na składy w ubiegłym tygodniu 9 100 000 buszli pszenicy, gdy w tyg. poprzednim przywieziono 5 000 000 buszli, w tym samym zaś okresie roku ubiegłego dowóz zamykał się w liczbie 3 500 000 buszli (buszel pszenicy - około 77 kilo). Podaż więc jest znaczna.

Ale tej podaży nie odpowiada popyt, Francja płaci za 100 kg. amerykańskiej pszenicy 85 franków t. i. o 10 fr. wyżej, niż za własną

ale nie tylko nie jest skłonna do nabywania owsa i pszenicy, lecz jak stwierdza giełda paryska, nabywcy francuscy zrywają, już zawarte umowy.

Niemcy nie spieszą się z zakupami, lecz chętnie wyzbywają się zboża już zakupionego. W Hamburgu sprzedano znaczną partię pszenicy argentyńskiej już przybyłej do portu, Nabywcami byli holendrzy.

Przyczyna tych objawów leży niewątpliwie w wysokim kursie dolara, co wprost uniemożliwia zakupy za franki lub marki niemieckie.

Choć waluta angielska nie jest tego przyczyną, stagnacja ogarnęła i Wielko-Brytanię, gdzie transakcje przeważnie polegają na kupnie zboża miejscowego.

Na naszej giełdzie zbożowo-towarowej panuje również nastrój ospały, który tłumaczy się tem, że ziemianie w ostatnim tygodniu pochłonięci byli dokończeniem zasiewów ozimin. Ceny, mimo małej podaży, utrzymują się prawie na jednej wysokości, bowiem wyższa cena żyta z 7500 mk. p. za 100 kg. na 7750 marek p. zbyt jest słabą, aby do niej przywykływać większą wagę.

Mimo tej drobnej wyżki i zaznaczonej już stagnacji niema powodów do obaw, gdyż mamy doskonały urodzaj zboża.

BANKI ANGIELSKIE.

Głównym godnym uwagi symptomem ostatnich kilku tygodni była dalsza redukcja stopy procentowej Banku Angielskiego z 6 procent na 5 i pół procent. Stopa 7-procentowa ustanowiona 15 kwietnia 1920 r. była utrzymywana przez rok. Pierwszą redukcję ogłoszono 28 kwietnia 1921 r. a i wtedy znizowano tylko pół procentu mimo ogólnych przypuszczeń, że redukcja wynosić będzie cały jeden procent.

Od tej daty jednak sytuacja finansowa, jakkolwiek jeszcze dużo pozostawiająca do życzenia, polepszyła się. Wobec tego dalsza redukcja pół procentu na 6 procent nastąpiła po następnych dwóch miesiącach, podczas gdy najświeższa redukcja, na 5 i pół procent, została dokonana już po miesiącu od poprzedniej zmiany.

Bank Handlowy w Warszawie
 Oddział w Gdańsku (1738)
 Langermarkt 7/8. Telefon 3477, 5435, 1788.

Wiadomości drobne.

Urząd Emigracyjny zawiadamia, że od 1. listopada br. obowiązują nowe przepisy przy wyjeździe do Argentyny. Każda osoba, wyjeżdżająca do Argentyny oprócz wiz i dokumentów podróży musi posiadać legitymacyjną kartę osobistą, t. zw. Fichę Individual, którą przy wizowaniu dokumentów, składanych przez podróżnych, wydawać będą władze argentyńskie. Brak takiej legitymacji może wywołać znaczne trudności przy wyładowaniu aż do odmowy wyładowania przez generalną dyрекcję imigracji w Argentynie.

Port w Grudziądzu. W Grudziądzu ma być utworzony wielki port. Plany już zostały opracowane. Na budowę przeznaczono 80 000 000 mk.

Bydgoska Fabryka Zapalek „Promień”, Tow. Akc. w Bydgoszczy podwyższa kapitał zakładowy o 17 000 000 mk. t. j. do 20 mil. mk. przez wydanie II emisji akcji po kursie 125 proc. Fabryka założona została w 1920 r. i wyrabia oprócz zapalek także urządzenia biurowe. Produkcja dzienna wynosi 250 000 pudełek. Fabryka zatrudnia 200 robotników.

Poznańska Kolej Elektryczna, Tow. Akc. w Poznaniu wypłaca za rok ubiegły 10 proc. dywidendy oraz bonus w wysokości 85 mk. dla każdej akcji. Koszta ruchu wynosiły w r. ub. 22,5 miliona marek, czysty zysk 483,964 mk.

W Bydgoszczy powstała nowa wytwórnia obrazów kinematograficznych p. f. „Aulus”.

Stara fabryka maszyn Maksu Kuhla w Poznaniu przeszła na własność Tow. Akc. „Agraria”.

Ważne zebranie akcjonariuszów Towarzystwa Robót Inżynierskich w Poznaniu uchwało podwyższyć kapitał akcyjny o 35 000 000 mk. t. j. do 50 000 000 mk. przez wydanie III emisji akcji. Dawni akcjonariusze będą mieli prawo dokupu dwóch nowych akcji na jedną starą po kursie 140 proc.

Zniżka cen w Wiedniu. Wraz z niebывалą zniżką walut obcych daje się zauważyć spadek cen na produkty rożnowe. Przywóz żywności wzmożił się kilkakrotnie tak, że w piątek największy w mieście targ Łukiski nie mógł pomieścić wszystkich przybyłych ze wsi furmanek.

Ruch w porcie gdańskim

10. X. przybyły: Niem. par. „Signal” z Hamburga z tow.

11. X. przybyły: Franc. par. „Louise Suzanne” z Boulogne przećno.

10. X. odpłynęły:

Niem. żagl. „Johannes” do Gothenburga z cementem, holend. żagl. „Lutgerdina” do Kjaage z drzewem, niem. żagl. „Martha Louise” do Kopenhagi z drzewem, niem. żagl. „Margareta” do Emden z drzewem, niem. par. „Kellersee” do Rotterdamu z drzewem, duński par. „Douro” do Kopenhagi z tow., szwedzki par. „Iris” do Gothenburga z tow., ang. par. „Smojsk” do Hull z 48 pasaż. i towarami.

Notowania giełdy gdańskiej.

Dewizy	oficjalnie 11 X		nieoficjalnie 12 X rano	
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż
Marka polska got.	2.47 1/2	2.50 1/2	2,75	2,80
Mk. p. wypł. Warsz.	2.31	2.34	2,55	2,60
Mk. p. wypł. Pozn.	—	—	—	—
Dolary got.	120.62	120.88	123	124
Dolary tranżak.	—	—	—	—
Funt szter. got.	468.50	469.50	472	475
Funt szter. tranż.	—	—	—	—

Tendencja bardzo mocna.

Schlagowski & Co.

Makler dewiz i efektów
 8BAŚK, Długi Rynek (Langer Markt) 10. Tel. 2633-1116.

Dewizy zagr. w Berlinie z dnia 11. X.

		gotówka	przekaz
Londyn	1 ft. szt.	468 00	469 00
Paryz	100 frank.	891 10	892 90
Bruksela	100 frank.	876 60	878 40
Nowy Jork	1 dolar	121 62	121 88
Amsterdam	100 guld.	3996 00	4004 00
Christiana	100 koron	1473 50	1476 50
Kopenhaga	100 koron	2317 65	2297 50
Sztokholm	100 koron	2857 10	2862 90
Rzym	100 lirów	483 00	489 00
Berne	100 frank.	2232 75	2237 25
Wiedeń	100 koron	6 63	6 67
Praga	100 koron	132 10	132 40
Budapeszt	100 koron	18 53	18 57

Dewizy zagr. w Warszawie z dnia 11. X.

		kupno	sprzedaż
N. York dol.	Tranz. 5000—5125—5100 Got. 4950		5100
Kan. dol.	Tranz. 395—365 Got. —		—
Paryz fr.	Tr. Cz. 380—375 Got. — Czeki —		—
Bruksela fr.	Tranz. 372.50 Tr. Cz. 360		372,50
Berno fr.	Tranz. 42,75 Got. —		—
Berlin niem.	Tr. Cz. 42,75—43—42 Czeki 40,00		42,00
Londyn ft. st.	Tranz. 19000—19400 Got. —		—
Wiedeń kr.	Tr. Cz. 180—185—172,50 Czeki 167		172,50
Praga cz. sl. kr. Tr. Cz.	56,50		—

Wyplaty na Gdańsk mk. niem. —.

Papiery wartościowe i akcje.

Warszawa, 11. X. 1921 r. transakcje (Pat)

	Notowanie ostatni
Bank Handlowy w Warszawie I-X	2200
Bank Kredytowy w Warszawie I-V	2500
Tow. współdzielczych I-III	2220
Warsz. Tow. Fabryk Cukra	25900—26200
Wielki piec i zakł. ostrowieckie	6400—6300
Rudzi I	2625
Rudzi II	2550—2675
Warsz. Tow. Kop. węgla i zakł. hutniczych I-IV	23900—24350
Lilpop I-II	3975—3700
Starachowice I-II	7150—7125—7250
Zyrardów	69500
Ł. i J. Borkowski I-V	1450—1480
Br. Jabikowsky I-VI	1475
Warsz. Tow. dla Handlu i Żeglugi I-III	1825—1875—1850
Polska Nafta za Mk. 500.— I-III	2875—2995
Przemysł Drzewny i Handel I-III	2375—2350
Pociąg	1325—1350

Poznań, 11. X. 1921 (PAT). Notowania giełdy poznańskiej. Oficjalne objaśnienie znaków: p-popyt, o-ofiarowano, +-obrotów dokonano.

	Notowanie ostatni
Bank Związku I-IX emisji	220+ o
Bank Handlowy w Poznaniu I-VIII	350+ o
Bank Pozn. exel. kup.	150+ p
Bank Przemysłowców	255+ o
Hurtownia drogerijna	180+ p
Wytwórnia Chem.	270—280+ p
„Wisła”	1150+ o
Arcona	520+
Brzeski Auto	420—400+ p
Wag. Ostrowa szt. stempl.	150+ p
Wytwórnia Masz. Młynsk.	620+ o
Herzfeld Viktorius	530—540—530+ p
Ventzki	775—810+
Pozn. Bank Ziemian I-III	315+
R. Barcikowski I-IV	175+ p
V	155+ o
Centrala Skór I-III	460+ o
Lubań	745+ o
Dr. R. May I-IV	600—540+ o
Patris	420+ o
C. Hartwig I-IV	400+
Cegielski I-VIII	340+ p
Hurtownia Związkowa	160+ o
Centrala Rolników	300+ o
Orient exel. kup.	260—255+ o
Sarmatia	625+ o
Bławat Polski	310+ p
Papiernia w Bydgoszczy	290+ o
Kabel	180+ o
Lloyd Wielkopolski	175+
Pacematyk	150+ p
Kantorowicz	740—750+ p
Krotoszn	160—165+ p

Całe Niemcy od majątków ziemskich wschodniopruskich i pomerańskich jun-
ków aż do bawarskich fabryk baronów
przemysłowych i gospodarstw i leśniczo-
w, wojska i policji są podminowane.

Ale niesamym Niemcom zagraża pod-
kopanie porządku publicznego, obalenie
demokratycznych rządów, wojna domo-
wa i zewnętrzna przez te organizacje.
Wyciągają one swe macki do krajów są-
siednich. Z Bawarii Kahrów i Poehne-
rów ciągną się monarchistyczno-reak-
cyjne nici tych organizacji tajnych do
Pabst v. Ohaina, byłego „puczysty” za
Kappa na Tyrolu i towarzysza jego puł-
kownika Bauera do Budapesztu i „Bur-
genlandu”. Na Górnym Śląsku wytwa-
rzają „Oberlandy” i ich „Selbstschutze”
materiał na nowe konflikty międzynaro-
dowe, a z Prus Wschodnich dąży do
kłajpedy i ulubionych celów nadbałtyc-
kich baron Goltz. Ludendorff zaś, który
się w drobiazgi nie wdaje, chciałby tym
organizacjom trwały żywot umożliwić
oraz na ich kadrach zbudować ponownie
wielką armię niemiecką a przez nią he-
gemonię pruską pod dowcipnym pretek-
stem kampanji przeciw — bolszewikom.

Gdziekolwiek atoli spojrzeć czy to na
Rzeszę samą czy Górny Śląsk, Austrię
czy Tyrol, Węgry czy Bawarię, wszędzie
nie ma wrażenia, że podziemna działal-
ność niemieckich tajnych organizacji wy-
rasta do rozmiarów europejskiego nie-
bezpieczeństwa.

Sprawy polskie.

Skasowanie ministerjum b. dzielnicy pruskiej?

Do liczby organów administracyjnych,
które zamierza p. Michalski skasować
ze względów oszczędnościowych zalicza-
ją prócz już wymienionych: Główny ur-
ząd likwidacyjny ministerjum b. dzielnicy
pruskiej i ministerjum robót publicznych.

Z polityki zagranicznej.

Wielka mowa Brianda.

Położenie i polityka Francji.

W niedzielę przybył do Saint Nazaire pre-
mier francuski Briand. W południe odbył się
tam na jego cześć bankiet z udziałem 1640
osób.

Briand wygłosił wielką mowę polityczną, w
której przedewszystkiem zajął się polityką za-
graniczną.

Czyniąc aluzję do ostatniego przemówienia
p. Clemenceau oraz do opozycji niektórych
frakcji parlamentarnych, oświadczył, że osoby
które zawierały w imieniu Francji pokój i zgo-
dziły się na ustępstwa ze słusznych żądań fran-
cuskich, powinny też zrozumieć, że Rząd Fran-
cuski, który wstąpił w ich miejsce i musiał się
zająć urzeczywistnieniem Traktatu Wersalskie-
go wielce niedoskonałego, nie mógł dokonać
dziela doskonałego. Wspomniałszy następnie
o okupacji Nadrenji o skutkach przez to osią-
gniętych mianowicie o przyjęciu przez Niemcy
ultimatum oświadczył:

Na marginesie procesu Rahn-Schmidt.

(b) Na mowy prokuratora i obrońcy
przywykliśmy patrzeć potroszę, jak na
wysięg krasomówstwa i sprytu. Rzecz-
mi decydującymi dla wyroku są raczej
zeznania świadków i mniej lub więcej
zręczne resume przewodniczącego, niż
szermierka między prokuratorem a obrońcą.
Bo gdyby było inaczej, kto wie, jaki był-
by finał przedwczorajszej rozprawy.

W chwili gdy p. prokurator użył w
przemówieniu figury retorycznej, że zaj-
ścia w dniu 4. sierpnia, przedstawiane
chaotycznie przez świadków są kamyka-
mi mozaikowymi, które same przez się nie
znaczą nic, ale ułożone w całość świadczą
najlepiej o winie podsądnych, którzy słu-
chacz szepnął drugiemu złośliwie:

— Zależy, kto i jaki deseń układa z tych
kamyków mozaikowych...

Ci dwaj ludzie, tak sobie szepczący, to
przedstawiciele tej psychologii i sprawie-
dliwości „ludowej”, na którą się zawsze
powołujemy przy ocenianiu wartości są-
dów przysięgłych. Wszakże i oni mogli
przypadkiem siedzieć tam na sali nie w
charakterze słuchaczy, lecz sędziów
przysięgłych. Cóżby wtedy się stało z
najdowcipniejszym ustępem
mowy prokuratora, który tak mało ceni

„Zadanie, jakie wytknął sobie przy obej-
mowaniu steru Rządu, jest to, żeby zapewnić
krajowi pokój. Chciałem, żeby Francja była
wzorem wielkiego mocarstwa, które dba o
uwzględnienie swych słusznych praw pragnie
utrzymywania pokoju. Zawsze sądziłem, że jest
rzeczą bardzo trudną doprowadzić świat do
równowagi i z tego powodu pierwszym obo-
wiązkiem Francji jest współdziałać z innymi
Państwami Sprzymierzonymi w tym kierunku”.

W sprawie traktatu pokojowego premier
oświadczył, iż traktatu doszedł do skutku po
pokonaniu wielu trudności i z tego powodu
traktat ten byłby unicestwiony w tym dniu, w
którymby nie doszło do porozumienia między
wszystkimi Sprzymierzonymi. Jest więc rzeczą
niezmiernie wielkiej wagi, żeby Francja
mogła przyczynić się do porozumienia z inne-
mi mocarstwami.

Oddawszy następnie hołd ludności włoskiej,
która z niesłychaną energią zabiera się
do odbudowy dobrobytu na obszarach zburzo-
nych oraz pracowitości francuskiej, mówił:

Dawniej był tylko jeden środek zapłaty od-
szkodowań wojennych, a mianowicie pieniądź.
Obecnie po zachwianiu równowagi gospodar-
czej wskutek czteroletniej wojny, kurs wek-
słowy jest w takim stanie, jakiego nie przewi-
dzał żaden finansista. Dług niemiecki wynosi
obecnie 135 miliardów marek w złocie. W
dniu zawarcia rozejmu dług ten wynosił 250
miliardów marek papierowych, których war-
tość odpowiada dzisiejszej wartości 4 tysięcy
miliardów marek papierowych.

W sprawie stanowiska Rządu Francuskiego
Briand oświadczył, iż Rząd oczekuje od Nie-
miec lojalnego wypełnienia przyjętych zobow-
zań. Premier stwierdza, iż nie można po-
wiedzieć, żeby kanclerz Wirth nie wypełniał
tych zobowiązań zarówno w sprawie wypłat
jak i w sprawie rozbrojenia wojsk. Obecnie
nie uregulowana jest jeszcze sprawa ograni-
czenia policji niemieckiej.

W końcu swej mowy Briand zaznaczył, iż
gotów jest ustąpić jeżeli znajdzie się ktoś, kto
mu wskaże osobistość, która by lepiej mogła
kierować sprawami Państwa Francuskiego.
Moralne położenie Francji jest bardzo silne, ale
dość słabe w dziedzinie finansowej. Z tego
powodu Francja musi wezwać do współpracy
wszystkich swoich obywateli. Dobry żołnierz,
który należycie spełnił swój obowiązek na po-
lach bitew, powinien obecnie zamienić się w
dobrego przemysłowca i rolnika.

Mowę Brianda słuchacze przyjęli wielką
owacją.

I bolszewicy ściągają podatki.

Rada komisarzy ludowych projektuje wpro-
wadzenie szeregu nowych podatków, m. in.
opłaty stemplowej, do czego zastosowana bę-
dzie poprzednia ustawa. Opodatkowane być
mają wszelkie widowiska i miejsca rozrywek,
a także na zasadzie podatku ogólnego —
wszyscy obywatele zaczawszy od lat 18; z
powyższego podatku zwolniona będzie tylko
młodzież szkolna, czerwonoarmiejcy i inwali-
dzi. Pobierany będzie również podatek od
ogródów w ilości 250 rb. za sążeń kwadr., po-
datek od rowerów, jachtów i t. p.

Zjazd Kupców Polskich w Grudziądzu.

Po wszechpolskim Zjeździe kupieckim w Po-
znaniu, który był wstępnym krokiem do zlania
się całego kupiectwa polskiego w jedną wspólną
organizację, nastąpił zjazd lwowski, który
był niejako uzupełnieniem tej doniosłej idei.
Na zjeździe poznańskim zaczęli się kupcy
polscy dopiero poznawać wzajemnie, na lwow-
skim zaś nastąpiło już zbliżenie do nawiązania
serdecznych stosunków towarzyskich i
handlowych. Aby całe kupiectwo spoić na-
leżycie, wylania się potrzeba organizowania
Zjazdów w mniejszych ośrodkach. Chodzi bo-
wiem o jak najszerze zastępy kupiectwa pol-
skiego. W obu powyższych Zjazdach ucze-
stniczyli bowiem przedniejsi kupcy, podczas
kiedy ogół, żył tylko odgłosem nastroju tych
Zjazdów. Zjad więc wylania się potrzeba or-
ganizowania Zjazdów dzielnicowych. Zada-
niem takich walnych obrad Kupiectwa Pol-

przykłady z obcych parlamentów, a nad
wszystko stawia parlamentaryzm gdański.

Powiadają, że gdy Rahn porównał
działalność polityczną głównej sprawczy-
ni całej afery, pani Kalähne, do chodze-
nia małego dziecka na czworakach, które-
mu udało się na chwilę stanąć na chwiej-
nych nóżkach i krzyknąć z tryumfem „cho-
dzieć” — pani Kalähne, która podobno
znajdować się miała też na sali sądowej,
wyszła oburzona do domu i długi czas w
samotności oglądała zarysy swych koń-
czyn, dumając gorzko nad ich wymiara-
mi. Powiadają tak, ale my temu nie wie-
rzymy.

Jednym z najświetniejszych ustępów
obrońcy dra Rosenfelda był ten, w którym
tenże przyrównał przełanie władzy prze-
wodniczącego sejmku w ręce dyrektora po-
licji do — prokury. Słusznie zaznaczono
w tym ustępie, że to, co jest dopuszczalne
między szefem a agentem pierwszej lep-
szej firmy zbożowej, to jest niedopusz-
czalne między prezydentem sejmku i poli-
cją, gdyż pierwszy jest dlatego prezyden-
tem, iż cieszy się zaufaniem wszy-
stkich, nie ma więc prawa zastępowania
się tym, który nie cieszy się zaufaniem
wielu.

skiego, powinno być uświadomienie szerokich
warstw kupieckich o społecznej roli kupca —
obywatela, o jego obowiązkach w stosunku do
społeczeństwa i Ojczyzny. Wielu bowiem
kupców, żyjąc, myśląc kategoriami minionych
czasów. Obecne natomiast stanowisko kupca,
wniepodległe Polsce jest zupełnie inne niż
pod panowaniem zaborców. Potrzeba więc
zagrząć ten ogół wlać w niego nowsze myśli,
zaszczyścić nowe idee, związać kupca ze spo-
łecznictwem — słowem z biernego widza co-
dziennych przejawów życia społecznego, uczynić
kupca, obywatela — Polaka, interesują-
cego się wszystkim, co dotyczy Państwa, spo-
łeczeństwa i jego zawodu kupieckiego.

Jest to niestety zadanie trudne, zadanie prze-
kraczające nieraz siły tych kilku osób dobrej
woli, które pragną stan kupiecki widzieć na
takim piedestale społecznym, jak w Anglii,
Francji i Niemczech.

Do tej nowej roli społecznej kupca naszego
trzeba zaprawić.

Boć dawniej kupiec na Pomorzu, czy w Po-
znańskim był jednym z ważniejszych przed-
stawicieli polskiści, jedynym krwawicielem
myśli i słowa polskiego, bojownikiem cichym o
ideale, o byt i przyszłość Polski.

Dzięki tej cichej mroźczej pracy, po ośwo-
bieniu Polski, promień życia polskiego wy-
trysnął odrazu i zaczął promieniować coraz ja-
śniej, dając dowód, że tu nie Niemcy — lecz
Polska. Że życie polskie, mimo ucisku, nuro-
wało tu jak dawniej przed rozbiorem, że, co-
więcej, życia tego polskiego nie wyrwała ani
hakata, ani bagnet żołdaka pruskiego — o tem
nas przekonało szybkie zniknięcie śladów
wiekowej pracy germanizatorskiej kulturtra-
gerów.

Kupiec polski na ziemiach pruskich polity-
kiem nie był — to co czynił, wynikało z głębi
jego uczuć, ukrytych na dnie duszy, ukrytego
gdzieś wewnątrz poczucia, że należy do naro-
du wielkiego i nieśmiertelnego. Dzięki temu
miasta naszej dzielnicy w krótkim stosunkowo
czasie odpolszczyły się. Dziś już 75—80 proc.
handlu, przemysłu i rzemiosła należy do Pola-
ków.

Niedość jednak być przedstawicielem handlu
polskiego, kupować i sprzedawać towary — to
jeszcze nie wszystko. Jakiś rozkładowy la-
secznik niszczy nasz zdrowy organizm, pod-
kopuje nasz byt państwowy, do naprawienia
złego muszą się zabrać wszyscy, w kim serce
polskie bije. To też każdy stan, każda grupa
ludności, świadoma swoich obowiązków i za-
dań, powinna gromadzić się, zbierać się jak-
najczęściej, aby radzić nad obecnym poło-
żeniem, aby przyłożyć ręki do podźwignięcia na-
szego życia gospodarczego z upadku. Oto
jeden z ważniejszych celów Zjazdu grudziąd-
zkiego.

W dniu 15 i 16 października br.
zjadł się do prastarego grodu pomor-
skiego kupcy polscy, aby krzepić się
nowymi myślami, aby nabrać otu-
chy do dalszej planowej pracy. Zjazd został
zainicjowany przez Związek Tow. Kupieckich
na Pomorzu, względnie za inicjatywą jego pre-
zesa p. Tadeusza Marchlewskiego, a
zaaprobowany przez Zjazd zarządów P. K. S.
w dniu 14 sierpnia br. w Zjeździe weźną udział
wybitni ekonomiści z Warszawy, Poznania i
Gdańska. Część referatów dotyczy obecnego
położenia gospodarczego Polski, inna część
traktuje o stanowisku społecznym kupca pol-
skiego. Spodziewany jest zjazd kilkuset
osób. Na zjeździe będą reprezentowane Sto-
warzyszenia pokrewne, przedstawiciele władz,
prasa, itp.

Komit organizacyjny stanowią przedniejsi
kupcy pomorscy, przeto można mieć nadzieję,
że Zjazd dopełni celu swojego i całe kupiectwo
pomorskie pobudzi do, wyteżonego czynu dla
dobra Ojczyzny i swojego stanu.

M. Pacoszynski,
Dyrektor Związku Tow. Kupieckich na Pomorze.

„Rozszerzacie „Gazetę Gdańską”

Posel Rahn, przemawiając końcowo, u-
siłował dowcipnie zaznaczyć, iż stoi w
sprzeczności ze swym obrońcą. I słusznie;
potoczystą cprawda, ale półtoragodzinną
mową zepsuł efekt psychologiczny o-
brony, a gestami podczas przemówienia
zyskał na sali wśród słuchaczy dyskretną
uwagę, że przemawia do umysłowych podsąd-
nych, jak źle wyświełtany, drgający film
do oczu widzów. Ten, do kogo była skiero-
wana ta poufna uwaga, odpowiedział
pobłażliwie:

— Nie można się dziwić; jabym sam
podskakiwał, gdybym się prze-
siedział dwa miesiące w śledztwie.

Podczas rozprawy na ławie bocznej sie-
dział trzech „Sipó”. Na ich temat to-
czyła się wśród publiczności taka cicha
rozmowa:

— POCO oni tu siedzą?

— No, to na wypadek, gdyby podsądni
uciekali...

— Jest ich trzech; jeden będzie łapał
Rahna, drugi Schmidta; a trzeci?

— Trzeci nie może biegać, bo ma gra-
nat w kieszeni...

Kronika Pomorska.

* **Nowy program naukowy w sem. nauczycielskich.** Program nauki w państw seminarjach nauczycielskich wyszedł świeżo z druku nakładem Min. WK. i OP. Program ten przeznaczony jest dla 5-letniego seminarjum. Ukazanie się programu zostanie niewątpliwie z zacie-
kawieniem powitane przez nauczycieli seminarjów oraz przez wszystkie osoby, interesujące się rozwojem szkolnictwa powszechnego.

* **Opłaty roczne w gimnazjach państwowych.** Czesne w gimnazjach państwowych wynosić ma w r. b. w klasach niższych 360 mk. rocznie, w klasach wyższych (od V — VIII) 600 mk. rocznie. Dziwnie wyglądają te minimalne kwoty wobec olbrzymich kosztów nauki w szko-
łach prywatnych.

* **Tczew.** (Zegluga na Wiśle.) Parowiec „Kraszewski”, który leżał w Toruniu przez dłuższy czas na kotwicy, odpłynął do Tczewa, aby tam przejąć transport.

* **Kościerzyna.** (Zebranie handlowców.) W dniu 6 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbyło się na sali Bazaru zebranie Związku Handlowców, które zajął prezes Karsznia hasłem „Cześć handlowcom zorganizowanym”, poczem sekretarz p. Knitter przeczytał protokół z ostatniego zebrania, który zebrani przyjęli bez po-
prawki. Jako nowych członków przyjęto p. Wolfganga Kujawskiego. Ponieważ związek projektuje przedstawienie amatorskie w dniu 13 listopada r. b., wybrano w tym celu sztukę „Gwiazda Syberji”, którą wykonają amatorzy z pośród członków Towarzystwa i już pierw-
sza próba odbędzie się w najbliższym czwartek.

W wolnych wnioskach p. prezes podał do wiadomości zebranych, iż zarząd przeprowa-
dził, że w niedziele i święta składy będą zamknięte. Omawiano również taryfę plac i w tej sprawie sekretarz Pow. porozumie się z centralą Związku w Poznaniu. Następnie odczytano list Tow. gimn. „Sokół” z prośbą o poparcie materialne. Zebrano na ten cel 2080 mk., które wręczono sekretarzowi Sokola.

Targ piątkowy nie odznaczał się większym ożywieniem. Dowiedziono tylko sporo owoców. i żądano za jabłek miarkę 20—25, gruszek ta sama cena. Gęsi były po 12000 mk. za więk-
szą sztukę, kartofole po 1500 mk. za centnar, kapusty funt 30 mk. Masła i jaj nie dowiezio-
no, bo jak ktoś dowcipnie zauważył, te dwa produkty z większą łatwością przedostają się do Niemiec i Gdańska, niż inne, pomimo, że granice obecnie ściśle są strzeżone.

* **Chojnice.** (Koncert Kuryli.) Za stara-
niem Tow. Oświaty „Pomorze”, w sobotę o godz. 8 wiecz. odbył się w auli gimnazjum zapowiadany koncert Adama Kuryli, znanego zaszczytnie w świecie muzycznym skrzypka-
wirtuoz. Licznie tu zebrana publiczność przy-
słuchiwała się z zachwytem i zapartym od-
dechem czarującym tonom, wydobytem z in-
strumentu ręką mistrzowską niepoślednim ar-
tysty. A do podniesienia tego nastroju przy-
czynił się niemało akompaniament na fortepia-
nie p. Marii Lipińskiej. To też za każdą ode-
graną sztuką obdarzono artystę burzą oklasków
a gdy ostatnią skończył, oklaskom nie było
końca, tak iż zmuszono go do powtórzenia jej.

* **Chełmno.** (Statystyka III. kwartału.) W czasie od 1 lipca do 30 września 1921 zgłoszo-
no: urzędów 37 (w tem 44 chłopców i 43 dzie-
wcząt) oprócz jednego wypadku martwego u-
rodzenia. 113 zgonów (z tego 22 chłopców i
15 dziewcząt w wieku do jednego roku.) Za-
ślubin odbyło się w tym czasie 23.

* **Grudziądz.** (Echa grudziądzkie.) Zjazd
właścicieli i kierowników drukarni z Pomorza
odbył się niedziele:

Omawiano szereg aktualnych spraw, do
których objaśnień uzielił przedstawiciel gł.
zarządu przemysłu galicznego dyr. Pawłow-
ski z Poznania. W dyskusji ożywionej, pro-
wadzonej pod przewodnictwem p. Grobelnego,
zabierali liczni mówcy głos
Ostatecznie utworzono pomorski oddział
właścicieli zakładów graficznych, do którego
weszli pp. dyr. Grobelny jako prezes, wicedyr.
Waligórski, jako sekretarz, Władysław Ku-
lowski, jako skarbnik. Oprócz nich weszło je-
szcze kilku panów — jako dalsi członkowie za-
rządu.

Niezależnie od tego zgodzono się przystąpić
do Pomorskiego Związku Pracodawców.

Obrady trwały przeszło 4 godziny. Poprze-
dzaly je wstępne, które odbyły się już w so-
botę wieczorem.

* Ostatnio przybyła Grudziądzu jeszcze je-
dna scena polska. W górnych salach hotelu
warszawskiego, w dawnym teatrze „Mozajka”
otwarta została scena lekkiej muzy „Teatr
Nowości”. Sala została zupełnie odnowiona,
artystycznie przyozdobiona i wyposażona we
wszelkie nowoczesne wymogi smaku aty-
tycznego i estetycznego.

* **Grudziądz.** (Hojna ofiara na sieroty.) O-
trzymujemy następujące pokwitowanie:

Za pośrednictwem p. dyr. M. Scheffsowej
we Wrzeszczu otrzymałem na tutejsze zakłady
dla sierót 70 000 — siedmiedziąt tysięcy —
marek pol., za które hojnym ofiarodawcom
serdeczne składam „Bóg zapłać”.

Ks. prob. Dembek.

* **Toruń.** (Wstrzymanie produkcji gazu.)
Wskutek braku węgla dyrekcja gazowni czuła
się zmuszona zarządzić wstrzymanie produkcji
gazu. Brak węgla należy przypisać faktowi,
że konsumenci wpłacają nadzwyczaj opieszale
zaliczki za światło.

Kronika gdańska.

Kalendarz na czwartek dn. 12 października 1921.
Maksymiliana b.

Wschód słońca o g. 6,21; zachód o g. 5,11,
Wschód księżyca o g. 6,48; zachód o g. 5,12.

— **Sprocowanie Banku Pomorskiego.** Od Banku Pomorskiego otrzymujemy następującą notatkę w sprawie doniesienia naszego informatora: „Oskarżony Wirtz nie należy do naszych klientów; jeżeli znalazł się w posiadaniu naszego czeku to osiągnął ten czek w drodze zwykłej operacji bankowej jako ekwiwalent za sprzedaną nam walutę niemiecką w Gdańsku.

— **Wolny handel cukrem od 16 bm.** Urząd gospodarczy komunikuje, iż handlarze cukru powinni zwrócić znaczki na cukier z miesiąca października, które otrzymali swego czasu prawem zadatku i powinni za ewentualnie brakujące znaczki zapłacić różnicę między ceną na cukier racjonowany a dodatkowy. Z dniem 16 bm. zaprowadza się wolny handel cukru.

— **Strajk robotników drzewnych** rozpoczął się w ubiegłą sobotę z powodu nieprzyznania im przez pracodawców żądanej podwyżki.

— **Otwarcie kursów wyższej szkoły handlowej.** W dniu 31 bm. odbędzie się otwarcie kursów przy gdańskiej wyższej szkole handlowej w ubikacjach politechniki. Program kursów składa się z dziedziny gospodarstwa ludowego, prawa i języków.

— **Osobny rezerwoar wodociągowy dla Westerplaty.** Westerplata otrzyma niebawem własny rezerwoar wodociągowy z osobnym motorem tłoczącym. Rezerwoar ten zostanie urządzony w pobliżu promu dworcowego.

— **Nieścistość niemiecka w podaniu mowy gen. Hakinga.** „Danz. N. Nachr.“, podając mowę gen. Hakinga, opuścili słowa uznania, w jakich W. Komisarz wyraża się o „dobrze zorganizowanej dystrykcji kolei polskich w Gdańsku“. Nie tylko jednak tę jedną nieścistość popełnia organ niemiecki. W innym miejscu tłumacz niemiecki nie opuszcza, lecz własnowolnie dodaje, mianowicie w ustępie, w którym gen. Haking zaznacza, że stronnictwa lewicowe są „ważnym i pożytecznym czynnikiem w życiu politycznym W. Miasta“, tłumacz ów dodaje słowo „także“, widocznie celem osłabienia uznania, wyrażonego dla działalności stronnictw lewicowych.

— **Römer skazany na dom karny.** „Braunschweiger Zeitung“ donosi, iż skazany został także na 2 lata domu karnego były porucznik Römer za kradzież dwóch torebek z zawartością w pociągu pociągach. Zdaje się, iż chodzi tu o tego samego Römera, którego poszukiwała tutejsza prokuratura. R. był założycielem sopockiego klubu gry i kierownikiem miejskiego wielkiego targu dla warzywa i owocu. Sprzeniewierzywszy tu znaczne sumy, uciekł on do Niemiec. Aresztowano go już raz w Hamburgu i transportowano do Gdańska, lecz w drodze udało mu się zbiec.

Debata nad programem finansowym.

Warszawa, 11. października. (Pat.) Rozważając program finansowy ministra skarbu, poseł Ogiński powiedział, że do programu ministra należałoby dodać, że z tej trybuny nie powinno się ciągle odwoływać do pomocy obcych i obcych pożyczek, bo gospodarkę naszą powinniśmy oprzeć na własnych siłach. Słusznie p. minister apeluje do współdziałania społeczeństwa, lecz z drugiej strony powinno się także bronić społeczeństwa przed nadużyciami fiskalnymi. Niezmiernie ważną rzeczą jest należycie funkcjonujący aparat skarbowy. Gdyby ten aparat był odpowiedni, to już z obecnych podatków powinno się mieć takie dochody, iż mogłyby one w znacznej mierze przyczynić się do usunięcia naszego niedoboru. Przechodząc do szczegółów programu ministra skarbu, mówca podkreśla z zadowoleniem, że cała komisja zgodziła się na zapewnienie mu specjalnego stanowiska w radzie mini-

strów. Znacznie dalej idzie drugie żądanie ministra, aby Sejm bez jego zgody nie mógł uchylać wydatków. Z. L. N., wzywając pod uwagę obecne anormalne stosunki, i na to żądanie się godzi. Minister żąda również pewnych ulg w stosowaniu ustawy o 8-godzinny dzień pracy. Jesteśmy zwolennikami 8-godzinnego dnia pracy, pewnie jednak odchylenia w tej sprawie mogłyby być wskazane. Co się tyczy jednorazowej daniny, to powinna ona być użyta nie na pokrycie deficytu, ale na poprawę finansów wogóle. Hasło stabilizacji waluty rozlega się na całym świecie. Jednakże bez właściwego ustalenia waluty można ją co najwyżej podnieść, ale nie stabilizować. Na zakończenie wzywa mówca by zapomniano o przeciwnościach partyjnych, gdy chodzi o przyszłość państwa i wyraża nadzieję, że wszystkie stronnictwa dadzą ministrowi możliwość działania w myśl jego programu.

— **Teatry i widowiska:** W teatrze miejskim dziś „Potaz i perłowa macica“, jutro „Nocny obóz w Granadzie“, w piątek „2x2-5“, w sobotę „Nora“. W teatrze sopockim: dziś „Przy herbatce“, jutro „Intryga i miłość“, w niedzielę „Przy herbatce“.

— **Lichtbildtheater przy Langermarkt 2:** „Tajemnica San Francisco“ i „Raj małżeński“, „Zentraltheater przy Langgasse 31 „Dzień zapłaty“ i „Dom przy ulicy Wislanej“, Passage-Kino przy Kohlenmarkt: „Tajemnica 6 kart“ część III i „Szczerza kryjówka“, Kino Eden i Odeon przy Holzmarkt: „Pamiętnik przywoźce kobiety“ i „Żywe śmigło“, Kino UT. przy Elisabethkirchengasse „Pieśń o purpurowym kwiecie“ i „Przygoda dra Kircheisen“, w kino „Flamingo“ przy Junkergasse 7: „As karo“ część I i „Maska w śniegu“, Moderne Lichtspiele we Wrzeszczu: dziś pełny nowy program: „Świat bez miłości“ i „Zemsta kobiety“.

— **Francuskie torpedowce La Marne i L'ancree** wpłynęły do portu gdańskiego i zapuściły kotwicę w Kaiserhafen.

— **Nowe tablice w mieście i na mostach** zwracają uwagę publiczności, że dla uregulowania ruchu pieszego i jeźdźnego koniecznym jest, aby jeździć i chodzić prawą stroną.

— **Nurek pracuje** w pobliżu Kuhbrücke przy zakładaniu przewodu telegraficznego pod powierzchnią Motławy; rzadkie to widowisko znajduje wielu ciekawych widzów.

— **Lex imperfecta.** Studentowi gdańskiemu Joachimowi Philippowi znowu nadano order śląskiego Orła I klasy. Senat ignoruje wciąż prawa zastępstwa Rzeczypospolitej w Gdańsku.

— **Stan wody na Wiśle 11 X br.:** Warszawa plus 0,50, Toruń —0,16, Chetmno —0,53, Grudziądz —0,40, Kurtzebrak —0,05, Tczew —0,68, Schiewenhorst plus 2,36 metrów.

— **Tłusta kradzież.** W skradzie nabiątu Valtinata przy Barbargasse 7 otworzono podrobionym kluczem drzwi i zabrano 20 skrzynek smalcu wartości 18080 mk. Policji udało się jednak przychwylić wóz, naładowany temi skrzynkami, ale sprawcy spłoszeni znikli.

— **Czyje dziecko?** Chopczyka 3—4 letniego, ubranego w niebieską bluzkę, szare spodnie, białe buciki i czapkę artyleryjską, znalazł na ulicy przy Olivaertor posterunkowy. Dziecie nie umie podać adresu domowego, odprowadzono je przeto narazie do domu robotczego.

— **Tania aprowizacja.** Aleks Roszewski, Julius Tischler, Karl Liebert i Johann Hoffmann ukradli wóz z 5½ centnarami pszenicy, 2 centnarami ryżu i 100 workami, własnością firmy Anker. Sprawców jednak, którzy tanim kosztem chcieli w ten sposób przyjąć do zapasów zimowych, aresztowano i odstawiono do policji.

— **Zajęcza natura tkwi** w niejakiem Ottonie Haase, Gdańszczaninie, zostawił bowiem żonę

bez zaopatrzenia w Nette, sam zaś ncieł do Gdańska, by na jakimś statku powędrować za morze. Zbiegły mąż, łatwy do poznania, bo brakuje mu na ręce pół palca średniego, poszukiwany jest przez policję.

— **1000 mk. nagrody** wyznacza dyrekcja poczt za schwytanie tego, kto zabrał worek z 20 000 mk., pozostawiony przez nieuwagę w wagonie IV. klasy pociągu sopockiego popołudniowego, przez nadzorcę pocztowego. Ów nieznajomy biorąc worek, oświadczył współjadącym, że chce „pomóc“ nadzorcę przy wyladowaniu i znikł z workiem.

— **Do obywatelstwa polskiego w Gdańsku, Oliwie i Sopocie.** W niedzielę 6. listopada odbędzie się w Gdańsku z okazji 25-letniej rocznicy istnienia Tow. „Lutnia“ z Gdańska, na którą przybędzie kilku profesorów muzycznych i delegatów, oraz 40 śpiewaków z Poznania, którym udzielić trzeba kwater. Apelujemy zatem do obywatelstwa polskiego w Gdańsku, Oliwie i Sopocie, aby raczyła przyjąć po jednym lub kilku gości na kwatery. Znając gościnność naszych rodaków, sądzimy, iż apel nasz nie przebrzmi bez echa. Zgłoszenia przyjmuje p. Januszkiewicz w Polskim Banku Komisowym przy ul. Langgasse nr. 37 (nr. tel. 1600). Tow. śpiewu „Lutnia w Gdańsku. Zarząd: Grimsman, prezes.

— **Tydzień ofiar dla walki z gruźlicą** rozpoczyna się 15 bm. i trwa do 23. Zebrane sumy przeznaczy się na zbudowanie senatorjum dla suchotników w Jenkau. Dotychczas ustalony jest następujący program:

1. W sobotę 15 października o godz. 7 wiecz. w „Wilhelmtheater“ wystawienie operetki „Nietoperz“ przez damy i panów pod kierownictwem dr. med. Burowa i przy współudziale kapeli straży bezpieczeństwa.

2. w niedzielę 16 bm. o godz. 12 w południe występy śpiewacze 500—600 śpiewaków na Długim Rynku, przyczem upoważnione i zaopatrzone w legitymacje osoby zbierać będą pieniądze.

Tego samego dnia po poł. odbędą się zawody w piłkę nożną gdańskich sportowców na placu sportowym z pobieraniem wstępnego dla widzów.

Od redakcji.

P. Augustyn Bułzucki, Kamiński Młyn, poczta Niepoczołowie pod Kartuzami. Należy się zgłosić do Wydziału Leśnictwa przy województwie Pomorskim z siedzibą w Gdańsku, Neugarten 27 (Polnische Forstinspektion).

Towarzystwa i Komunikaty.

Zebrańie Polskiej Misji Dworcowej odbędzie się w czwartek 13. października o godz. 5½ po poł. w Ochronce przy Poggenpuhl 11. Z powodu ważnych spraw prosi się o liczny udział. Zarząd.

Oliwa. Walne zebranie Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia“ odbędzie się w środę 12. bm. o godz. 8 wiecz. w Ochronce (Vereinshaus) przy ul. Sopockiej. Goście mile widziani. O liczny udział uprasza się. Zarząd.

Kłódawa. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 16. bm. zaraz po nabożeństwie w zwykłym lokalu. Kamowski.

Nowakarczmia. Zebranie Związku Lud.-Narod. odbędzie się w niedzielę 16. października o godz. 4 po poł. w oberży P. Piłchty w Nowejkarczmie, na które się uprzejmie zaprasza członków i gości. Zarząd.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Władysław Zabawski w Gdańsku.

Nakład i druk: „Gazety Gdańskie“ Tow. Akc. w Gdańsku.

REICHSHOF-PALAST

Najwytworniejsza winiarnia Gdańska i najelegantszy bar
Codziennie o godz. 4-jej herbatka z produkcjami artystycznymi.

Wielki sukces śmiechu w programie październikowym jest

Ludwig Herold
z partnerką
w swych występach operetkowych

Lilli Pollinger — Enid Holgers

Palast-kapela
Wenz

Dyr. Adolf Karnbach
śpiewa z obu kapelami.

Węglerka-kapela
Dexsö Kozsta

Od godz. 7: Soupers i à la carte.

(1859)

Przedstawienie dobroczynne

na urządzenie sanatorium dla suchotników w Jenkau
WILHELM-THEATER

W sobotę, dnia 15 października 1921 r.
o godzinie 7-jej wieczorem

„Nietoperz“

Operetka w 3 aktach przez Jana Straussa.
Przedstawiona przez damy i panów gdańskich.

Kierownictwo Dr. med. Burow.
Bilety po 25.—, 18.—, 15.—, 12.—, 8.—, 7.—,
5.— mk. u firmy Freymann, Hermann Lau, Langgasse, W. F. Burau, Langgasse.

B. FREILICH

Dom handlowo-ekspedycyjny
Warszawa (1762) Gdańsk

Leszno 10 Langgasse 60/61

Oddziały: Toruń, Pila, niem. Itawa, Pr. Herby, Zbąszyń

Oskar Rohde & Oswald Dieball

Agent generalny Rzeczoznawca budowlany
polskiej siły

jako pośrednicy w zakupach posiadłości

624 (Grundbesitzmakler)
Gdańsk, Pfeifferstraße 71, Telefon 3355 i 3743.

GŁOS LUBELSKI

NAJWIĘKSZE PISMO PROWINCJONALNE

W KROLESTWIE POLSKIM

WYCHODZI CODZIENNIE w LUBLINIE

Posiada oddziały własne na terenie Lubelszczyzny i periodyczne wydawnictwa oddziałowe. Ma rozgałęzioną sieć reprezentacyjną na Wołyniu i Podolu. Dla swej poczytności i zakresu wpływów jest najlepszym miejscem reklamy

REDAKTOR I WYDAWCA EDWARD RETTINGER

Adres Redakcji i Administracji: Lublin, ulica Tadeusza Kościuszki Nr. 10

Telefon Nr. 184

Adres dla telegramów: „GŁOS—Lublin“.

(1599)

W kawiarniach i restauracjach żądajcie „Gazety Gdańskie“

KUNSTLERSPIELE

„HOTEL DANZIGER HOF“

Reżyser: Max Grunow.

Kier. art.: Oskar Weble.

LUBA reżyserka
Arthur FLATOW śpiewak męczyzna
2 BORELLIS ludzie z nerwami

Później

Pils i Naumann oryginalna kom. cy SEMORITA PERITA y ESCAMILLO hiszpański akt taneczki
4 DANIELS humorystyczny skrobacz

Występ gościnny **ELSY KRUGER**

z moskiewskiego baletu.

Lotte Holgar tancerka baletu Charell
Willi Agoston muzyczny pojase

Emanuel Steiner

w mistrz rachunkowy i historyk zagadek z matematyki

Początek o 7 1/2 godz. Początek o 7 1/2 godz.

W niedzielę 2 przedstawienia o 4 popoł.

KĄCIK ARTYSTYCZNY

Oryginalne wiedeńskie dowcipy
Nastroj! (1771) Bar amerykański!

Licytacja

odbędzie się

dnia 18 bm. o godz. 10 przed poł.
na podwórzu obywatela p. Rutkowskiego
w SZEMUDZIE pow. wejher.

Sprzedawane będą licytacyjnie za gotówkę następujące przedmioty:

Włosa stodoła, 15 m. długa i 8 m. szeroka
gotowa do postawienia,

około 4—5000 cegieł, 1 dobry śródek,

1 mocny maneż,

1 maszyna do czyszczenia zboża,

sieciskarnia, 2 mocne wozy robocze,

3 plugi, 1 mocny kultywator i dużo innych przedmiotów. (1857)

Obejrzenie na pół godziny przed licytacją.

„S. A. B.“

Spółka Akcyjna Budowlana
w Gdańsku

wykonuje w Gdańsku i w Polsce

budowy domów, will, zakładów przemysłowych, przebudowy itp. — Prace nadziemne, betonowe, żelbetonowe i kolejowe. —

Kaszubski Rynek 21 Gdańsk Tel. 691 (Nebenstelle)

Śluchacz uniwersytetu poznańskiego, gdańszczanin, 1856
otrzyma stałe mieszkanie

z utrzymaniem w Poznaniu, jeżeli rodzice jego przyjmą na mieszkanie i utrzymanie w Gdańsku lub okolicy studenta z Poznania, który pragnie odbywać studia na tutejszej politechnice. Rodzice studenta w Poznaniu mieszkają obok uniwersytetu, w mieszkaniu zaś znajduje się fortepian i skrzypce, na których to instrumentach udzielano by na życzenie studentowi gdańszczaninowi lekcji bezpłatnie. Bliższych informacji w tej sprawie udzieli p. Reguła, dyrektor Urzędu Ekspedycji Pocztovej w Gdańsku-Holm.

Otwarcie zimowego sezonu!**„ERMITAGE“**

WINIARNIA - RESTAURACJA

Telefon nr. 694 GDAŃSK Hundegasse 96

Wina z pierwszorzędných źródeł

Własna cukiernia - Polsko-francuska kuchnia

KONZERT Codziennie wieczorem: sławnego Tria Karasińskiego i artystyczn. Jazz-Band

W najbliższych dniach od godz. 10 występy sił artystyczn. warszawskich i zagranicznych.

Kuchmistrz Butz z Zurychu

Dyrekt. Pageot z Paryża

Właśc. W. Napierała.

(1858)

Det Forenede Dampskibs Selskab, Kopenhagen

Regularna komunikacja pasażerska okrętami pośpiesznymi

Gdańsk—Londyn—Londyn—Gdańsk.

pierwszorządna kuchnia

Radiotelegraf

Parowiec „MOSKOW“

— z Gdańska-Nowegoportu w poniedziałek, 17-go października 1921 r. —

Zgłoszenia pasażerów i dla towarów u

Ellerman & Wilson Lines Agency Coy. Ltd., Gr. Gerbergasse 11/12, I. Telefon Nr. 2849.

Telegramy: „WILSONS“ Danzig. (1847)

Pierwszorządna Winiarnia - Restauracja**„ERMITAGE“**

Własna cukiernia.



Po południu i wieczorem koncert Karasińskiego.

WOJCIECH NAPIERAŁA

Hundegasse 96

956

Telefon Nr. 694



Broń i amunicja

Adolf Wischniewski

Pfefferstadt 6. (1797)

Młody pomocnik handlowy poznańczyk

posob. z lepszego domu, poszukuje

posady

w lepszym interesie kolon.-delikatesowym. Oferty pod „Pomocnik“ do Reklamy Polskiej, Al. Marcinkowskiego 6, Poznań. (1841.)

Każdą ilość **kartofli** do jedzenia do natychm. i późniejszej dostawy kupi i prosi o oferty **Kartoffelversorgung G. m. b. H.** Gdańsk - Danzig, Lastadie 35 b I (1667)

N. Kalinowski GDAŃSK, Jochenasse 27

Telefon 5787

Przedsiębiorstwo budowlane

Wykonanie wszelkich nowych robót

jako też przebudowania, reperacje, bicie pali, prac betonowych i żelbetonowych i ziemnych. — Biuro architektoniczne.

BANK LUDOWY S. Z.

z N. O.

w Sierakowicach

udziela pożyczek

pod dogodnymi warunkami

i przyjmuj depozyta

płacąc 3 1/2% stosownie do wypowiedzenia

Zarząd:

JORKOWSKI GRONOWSKI DORSZEWSKI

Ka. Probaszer LOSINSKI, kurator.

Sprzedaż mebli bardzo tania.

Całe urządzenia mieszkań a także pojedyncze meble.

Również meble biurowe.

OTTO ELTERMANN,

Fabryka mebli giętych i wybijanych, Gdańsk, 10 Damm 2 i 16. Telefon 5623. (1338)

Skóre

jakoteż wszelkie

artykuły szewskie

poleca

Georg Nemitz, Handel skór

Pfefferstadt Nr. 50

W pobliżu dworca

Zakupno surowych skór i skórek. (1681)

Fabryka mebli wyściełanych

O. & F. Gribowski

Gdańsk, Pfefferstadt 21

hurtownie, detalicznie. Założona w r. 1903.

Specjalność:

(1798)

Garnitury klubowe

z prawdziwej skóry, gobelinu i pluszu, kanapy, szeszelongi, materace.

— Czytajcie „Gazetę Gdańską“ —

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“ Tow. Akc.

Biuro: Grobla Przedmiejska (Vorst. Graben) nr. 49



Telefon nr. 1781 i 737



Drukarnia: Obszar Miejski (Stadtgebiet) nr. 12

wykonują szybko, gustownie i punktualnie po cenach umiarkowanych:

Tabele różnego rodzaju : Broszury : Koperty z firmą : Listy

Rachunki : Pocztkówki : Programy : Cyrkularze : Prospekty

Afisze : Odezwy : Sprawozdania : Dyplomy : Akcje i kupony

Karty ślubne : Wszelkie druki dla banków, przemysłu i kupiectwa